Cena 10 groszy

Nr. 44 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, poniedziałek 23 lutego 1925. | Rok VIII

DZIENNIK
WY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 2·20
z dostawą do domu . . . „ 2·50
na prowincji . . . . „ 2·50
za granicą . . . . „ 5·55
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
10 groszy
na prowincjonalnych dworcach **12 gr.**
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Interwencja związków robotniczych u premiera.

Przedmiotem obrad — przesilenie gospodarcze i klęska bezrobocia.

Podkop pod Amsterdamem.

Amsterdam, siedziba Międzynarodówki zawodowej od dawna była objektem najzacieklejszych ataków ze strony komunistycznych zwolenników „jednolitego frontu“. Zwartość szeregów klasowo zorganizowanych robotników Europy zachodniej była solą w oku władców Rosji sowieckiej, którzy patronowali „jaczejkom“ w związkach zawodowych i budowali konkurencyjną „czerwoną“ międzynarodówkę zawodową z siedzibą w Moskwie.

Kiedy próby rozbicia od zewnątrz zawiodły, poczęło się budować podkopy. W wydawnictwach komunistycznych nazywało się stale międzynarodówkę amsterdamską „żółtą“.

Kierownikom pracy zawodowej wymyślało się od „bonzów“ i „socjal- ugodowych biurokratów“, rzekomo ciałem i duszą zaprzedanych międzynarodowemu kapitałowi.

Nie przeszkadzało to zupełnie tym, którzy z demagogji pieką swój chleb codzienny apelować raz po raz o złączenie organizacji pomiędzy któremi istniała przepaść nie do przebycia. Amsterdamska międzynarodówka po za dziedziną pracy zawodowej zupełnie odrębnej od metod rozwiązywania zagadnień stojących przed rosyjskiemi związkami zawodowemi (związki te są powolnemi narzędziami w ręku rządu sowieckiego) posiada ponadto zdecydowany program akcji o znaczeniu ogólno- politycznem.

Sprawa utrzymania pokoju, walka o rozszerzenie ustawodawstwa społecznego postawione zostały na platformie socjalno- demokratycznej dalekiej od komunistycznego „prycypializmu“ i żeglowania w przyszłość najbliższą pod hasłem „im gorzej, tem lepiej“.

To też niespodzianką była ostatnia uchwała Egzekutywy amsterdamskiej, godząca się na dopuszczenie rosyjskich związków zawodowych do spólnoty do współpracy. Była niespodzianką pomimo zastrzeżeń, że zjednoczenie dokonać się może pod warunkiem uznania regulaminu i statutu amsterdamskiego.

Stało się to na skutek długoletnich starań części związkowców angielskich, którzy żywią jeszcze iluzje co do szczerości poczynań wielkorządców moskiewskich.

Iluzje te prysną prędzej, aniżeli dojdzie do omówienia bliższych szczegółów połączenia.

Postarają się o to, sami bolszewicy. Uznanie bowiem statutu i regulaminu Międzynarodówki amsterdamskiej, byłoby dla nich równoznaczne z kapitulacją na całej linji. Byłoby to kapitulacją przedewszystkiem z taktyki podporządkowywania wszystkich organów klasowej walki robotniczej pod komendę Międzynarodówki komunistycznej w Moskwie.

Ruch zawodowy Europy zachodniej zbyt silne natomiast posiada kadry, zbyt wielkie ma za sobą doświadczenie, ażeby dał się oszukać czyimkolwiek manewrom wykpienia się od zaciągniętych zobowiązań.

—::—

Droga do sanacji gospodarczej.

Opinja przedstawicieli robotniczych.

WARSZAWA. 21. lutego. (tel. wł.) Dziś u premiera odbyła się narada w najbardziej piekących sprawach gospodarczych kraju. Zjawili się tu przedstawiciele organizacji zawodowych wszystkich kierunków, reprezentanci spółdzielni i posłowie ZPPS. wzięli w konferencji udział pos. Diamand, Jaworowski, Malinowski i Ziemięcki. Z ramienia Centr. Komisji Związków Zawod. pos. Szczerkowski i Żuławski, oraz tow. Topinek, Zdanowski i Alter. Kooperatywy zastępował Zaręba.

Obrady zagaił prem. Grabski, poczem zabrał głos tow. Diamand omawiając ogólną sytuację gospodarczą kraju z naciskiem wskazując na niskie zarobki robotnicze. Jednocześnie szalejąca drożyzna pogłębia nędzę mas pracujących. Oba te czynniki zmniejszają konsumcję a więc są przeszkodą dla rozwoju przemysłu.

Drożyzna węgla szkodzi przemysłowi i wywołuje kryzys. Należy więc obniżyć taryfy przewozowe. Cierpliwość mas może się rychło wyczerpać.

Tow. pos. Żuławski wskazuje również na niskie zarobki robotnicze i stwierdza, że produkcja w górnictwie mimo 8- godz. dnia pracy, przewyższyła normę przedwojenną. Oburzające jest robienie zamówień rządowych w fabrykach zagranicznych. Rząd winien wspierać kredytami ruch budowlany.

Następnie przemawiał tow. Zaremba, który podniósł skandaliczny fakt wywiezienia olbrzymich ilości zboża zagranicę które dziś trzeba sprowadzać do kraju. Tow. Szczerkowski wezwał rząd do regulowania cen mąki i walki z bezrobociem.

W odpowiedzi na wywody mowców, premier oświadczył, że rząd zwróci uwagę na ruch budowlany, pozatem stwierdził, że przemysłowcy uchylają się od płacenia podatków.

Odpowiedź na kwestje szczegółowe, dadzą odnośne ministerstwa.

Powstanie robotnicze przeciw bolszewikom.

BERLIN. 21. lutego. (Pat.) „Deutsche allg. Zeitung“ donosi z Rygi: Wedle doniesień z Moskwy, wrzenie wśród górników na Uralu, zamieniło się w jawną rewoltę o poważnych rozmiarach. Ruch rozpoczął się w centralnym Uralu strejkiem, ponieważ władze nie uwzględniły żądań gospodarczych robotników. Obecnie strejk objął 100.000 robotników. W centralnym Uralu, ogłoszono stan oblężenia. Na miejsce przybył specjalny komisarz z Moskwy. W nocy z 9. lutego, jak dalej podają te źródła, tajna policja aresztowała członków Rad fabrycznych, a następnie w nocy zostali oni bez procesu rozstrzelani. Wywołało to ruch w takich rozmiarach, że władze lokalne nie mogą go opanować. Według dalszych doniesień z Uralu, 40 członków tajnej policji zostało zabitych.

Krwawy chleb.

NOWY YORK. 21. lutego. (Pat.) W .B. K. Według doniesień z Sullivan, stanu Indiana w pewnej kopalni skutkiem wybuchu gazu zasypanych zostało 142 robotników. Dotąd wydobyto 5 zwłok i 52 rannych.

—:::—

Jeszcze jedna koferencja rozbrojeniowa.

PARYŻ, 21. lutego. (Pat). Z Waszyngtonu donoszą, że Coolidge w najbliższym czasie ustali termin projektowanej konferencji dla rozbrojenia na morzu. Konferencja ta ma się zająć szczególnie ograniczeniem budowy łodzi podwodnych i torpedowców.

—::—

Chleba taniego, powszedniego...

Przed wojną chleb kilogramowy kosztował 40 halerzy. Robotnik ukwalifikowany mający mniejszą rodzinę wydawał przeciętnie dziesiątą część swego dziennego zarobku na chleb; jeżeli miał rodzinę liczniejszą wydawał maksymalnie piątą część na chleb. Zostawało mu zatem zawsze na inne wydatki jeszcze tyle, że mógł i mieszkać i ubierać się przyzwoicie.

Dziś robotnik o tych samych kwalifikacjach, zarabiający około 5 złotych dziennie musi wydawać najmniej jedną piątą względnie dwie piąte części na chleb.

To zestawienie wymownie ilustruje stosunki, wśród jakich żyje dzisiaj człowiek pracujący. Wskutek drożyzny chleba tworzy się błędne koło, z którego nie można dziś wyjść mimo rozmaitych recept, mniej lub więcej szczęśliwych. Przez drożyznę chleba, inaczej mówiąc za wysoki wydatek na chleb w stosunku do dochodów osłabła dziś siła konsumcyjna mas. Przez osłabienie konsumcji czyni się zastój w produkcji, i rośnie bezrobocie, bo producent nie ma dla kogo produkować, zaś eksportować nie może, dlatego, że jego towar jest drogi i zagranicą pokupu niema.

W zestawieniach płac robotników różnych krajów uderza różnica na niekorzyść robotnika polskiego. Robotnik polski zarabia bowiem najmniej. Różnica ta zarysowuje się jaskrawo na tle cen chleba w różnych krajach.

Jedno z pism francuskich sporządziło zestawienie cen chleba w różnych krajach we frankach francuskich.

I tak płacono w dniu 20. stycznia za jeden bochenek (2 kg. wagi) chleba:

W Paryżu	1.50 fr. fr.
„ Brukseli	1.60 „ „
„ Madrycie	1.74 „ „
„ Rzymie	1.78 „ „
„ Oslo (Chryst.)	1.85 „ „
„ Londynie	1.87 „ „
„ Pradze	1.92 „ „
„ Bukareszcie	2.00 „ „
„ Sofji	2.10 „ „
„ Belgradzie	2.12 „ „
„ Berlinie	2.21 „ „
„ Hadze	2.34 „ „
„ Rydze	2.85 „ „
W Konstantynop.	3.00 fr. fr.
„ Moskwie	3.10 „ „
„ Rewlu	3.11 „ „
„ Wiedniu	3.15 „ „
„ Kopenhadze	3.50 „ „
„ Budapeszcie	3.90 „ „
„ Warszawie	3.92 „ „

3.92 franki francuskie równało się 20. stycznia 1 złotemu, dziś 2 kilogramowy chleb w Warszawie kosztuje już 1 zł. i 10 groszy (we Lwowie 1 zł. 20 gr.) Ale gdyby od stycznia cena chleba w Polsce nie byłaby się podniosła, zawsze jednak stanowiłaby rekord na rynku międzynarodowym. Nawet w Rosji, nawet w zubożuchnym Wiedniu, chleb jest tańszy, niż w Polsce. Na jednej prawie linji pod względem ceny znajduje się obok polskiego tylko chleb węgierski, mimo, że przecie tak Polska, jak i Węgry są krajami wybitnie rolniczymi, i oba te kraje mogą zboże eksportować. Są to skutki przemożnych wpływów magnatów obszarniczych, którzy robią swoją politykę, bez uwzględniania potrzeb całej ludności.

Dziś Polska jest w sytuacji bez wyjścia. U wrót przednówka ciężko będzie w sposób decydujący wpłynąć na potanienie mąki i chleba i dlatego trudno oddawać się złudzeniom, że cośkolwiek się zmieni w ciągu najbliższych miesięcy. Ale już dzisiaj rząd ma możność wywarcia wpływu na ceny produktów rolniczych z najbliższych zbiorów. Rolnicy wielcy i mali odbywają nieustannie konferencje z premierem Grabskim, chcąc od rządu wydobyć znaczne kwoty na zasiewy wiosenne. Rząd wyasygnował dotychczas większe sumy na cele rolnictwa a wedle oświadczenia premiera Grabskiego w odpowiedzi na postulaty drobnych rolników — zostało wyznaczonych 5 miljonów złotych na dalszą pomoc siewną z funduszów obrotowych skarbu.

Dając takie znaczne sumy na cele rolnictwa rząd musi sobie zapewnić wpływ na ceny i na gospodarkę zbożową, aby nie powtórzył się skandal z wywozem zboża wtenczas, kiedy go jest dla kraju za mało. Trzeba, żeby czynniki rządowe z mniejszą wiarą przyjmowały do wiadomości cudaczne obliczenia o niebywałych plonach, które zawsze czasu żniw są robione przez sfery rolnicze po to, aby módz jak najwięcej zboża wywieźć z kraju.

W ubiegłym roku agrarjusze sterroryzowali rząd obietnicą, że podatek majątkowy zapłacą, jeżeli uzyskają pieniądze za wywiezione zboże. I podatku nie zapłacili i zboże wywieźli.

A klęska wywozu dla miljonów ludzi wyraża się w cyfrach następujących: Kilogram mąki w czasie zbiorów, to jest przed masowym wywozem zboża kosztował 50 groszy, dziś kosztuje 80 gr. Człowiek pracujący, chleb jeść musi, a nie starczy mu na nic innego z powodu drożyzny, najpotrzebniejszego artykułu. Siła konsumcyjna ogółu słabnie, skutkiem czego produkcja przemysłowa upada.

Z tego błędnego koła trzeba wyjść czemprędzej, bo cierpliwość ludzka także ma swoje granice.

Jakie uposażenie zastrzegł konkordat duchowieństwu?

Gdyby konkordat wszedł w życie od 1. marca, uposażenie duchowieństwa w złotych przedstawiałoby się w sposób następujący:

1) Kardynałowie: 1025 zł. oraz 800 zł. na utrzymanie kapelanów, powozów etc.

2) Arcybiskupi: 820 zł. oraz 600 zł. na utrzymanie kapelanów, powozów etc.

3) Biskupi djecezjalni: 697 zł oraz 600 zł. na utrzymanie kapelanów, powozów etc.

4) Biskupi pomocniczy: 512 zł. 50 gr

5) Członkowie kapituł: 241 zł.

6) Proboszczowie: 110 zł. 70 gr.

7) Rektorowie kościołów filjalnych, wikarjusze i urzędnicy konsystorzy: 80 zł.

8) Zakonnicy kongregacji, pobierający uposażenia od państwa: 51 zł. 25 gr.

9) Profesorowie seminarjów: 241 zł.

10) Uczniowie seminarjów: 51 zł. 25 gr.

Prócz pensji duchowieństwo czerpie jak wiadomo dochody z ziemi, której posiada olbrzymie obszary, ponadto wpływają do kas proboszczowskich dochody za śluby, chrzciny, pogrzeby i t. p., tak zw. jura stolae.

—:::—

W. RAORT.

WIECOWNICY.

Wbrew swemu zwyczajowi, poszedłem na nadzwyczajny, doraźny wiec Ogólnopańswowego Związku I. D. J. O. T. A.

Nie wiem dotychczas co oznaczają owe inicjały, które prawdopodobnie w skrócie podają szerszą nazwę Związku; nie wiem w jakim celu ów doraźny wiec został zwołany; nie wiem dlaczego dałem komitetowi słowo, że na tym wiecu będę i nie wiem dlaczego dawszy słowo honoru, nie zostałem w domu.

Najbardziej jednak zawstydza mnie fakt, że poirytowany sześciogodzinną paplaniną różnych mowców, uległem podszeptom zmaltretowanego mózgu i zapisałem się do głosu, przemówiwszy w ten mniej więcej deseń:

— Szanowne Ciało! Mam zaszczyt uczestniczyć od sześciu godzin na wiecu ogólnopańswowego Związku I. D. J. O. T. A., ale wyznaję, że nie orjentując się w celach i pracy tego Związku, pragnąłbym się zapytać o co właściwie panom chodzi?...

Nie opiszę wrzawy, pisków i ryków oburzonych wiecowników!

Osiwiały w bojach przewodniczący wiecu, starał się darmo przedzwonić wrzeszczących w moją stronę.

— Odebrać mu głos! — wołały zapienione usta.

— Hańba mu! — wył tłum, wywijając kułakami.

— Ależ panowie, ja się tylko pytam... — próbowałem wytłumaczyć.

Przemocą włoczono mię na ławę stojącą ścianą.

— Wiem o co pan pyta i co chcesz powiedzieć! — zawołał jakiś anemiczny pan o spłaszczonym nosie i odstających uszach, gramoląc się na estradę. — Znamy się na tego rodzaju pytaniach! Wara panu tykać świętości narodowych! Wiem, co pan chcesz powiedzieć! Szlachta nie płaci podatków? Tak jest, bo zadłużyła się u chłopów, a chłopi u szlachty. To się nie da zaprzeczyć! A dlaczego pan nie pyta, co było przed wojną? Dlaczego?... Dlaczego korzec śliwek wyprodukowany na roli dworskiej miał się w stosunku odwrotnym do — dajmy na to — płacy egzekutora podatkowego, obchodzącego cały powiat piechotą?... Dlaczego pan tej bolączki nie porusza, ale zaprzątuje sobie głowę ekonomicznemi równoważnikami, jakie szlachta dawała narodowi w połowie XIX stulecia, a nie w połowie XXI-go?... Pytam pana! A co, zdechł pies...

— Brawo, Ględzikowski! — wołali ochrypli ludzie, wpatrzeni w mowcę o spłaszczonym nosie i odstających uszach.

— Ależ panowie, ja wcale nie pytałem... — usiłowałem przekrzyczeć roznamiętniony tłum wiecowników.

— Milcz pan! — zawołał przewodniczący. Odbieram panu głos!

— Panu jeszcze mało moich druzgocących wywodów? — zaskrzeczał pan Ględzikowski, waląc pięścią o stół. — Pański zidjociały, masoński mózg tego zrozumieć nie może! Pyta pan, dlaczego musimy łatać budżet, nie uwzględniwszy ustawy o ochronie lokatorów i nowej do ustawy o długach przedwojennych? A z czego, kochany panie? Pytam pana, z czego, jeśli koszta wyprodukowania jednej beczki nafty, nie licząc robocizny na obszarach dworskich, przerastają cło na luksusowe obuwie lub masło sprowadzane z Sowdepji... Pan sądzi, że obecna pożyczka amerykańska da się przewalutować na emisyjne bony skarbowe z uwzględnieniem 41 punktów mnożnej urzędniczej? Czy pan w swojej niesłychanej ciasnocie mózgowej sądzi...

— Ależ na Boga, ja nic nie sądzę!... Ja się tylko pytam, po co...

— Pan tu o nic pytać nie może, bo tu nie międzynarodówka amsterdamska! — zawołał jakiś pan w szerokich spodniach i ciasnym kołnierzyku, gramoląc się na podjum.

— Pan Piegłasiewicz, członek Samopomocy narodowej i majster rzeźnicki ma głos! — zawołał przewodniczący, dzwoniąc na alarm.

— A więc padło tu pytanie ze strony jednego batiara lwowskiego — mówił pan Piegłasiewicz, opierając się kułakami o stół — mówię wyraźnie: batiara lwowskiego, który nie pomny walk o obronę Lwowa, usiłował rozbić nam wiec za pieniądze bolszewickie. Szanowne zgromadzenie! My Lwowa nie damy! (huragan oklasków). Nie damy, ale też będziemy żądali tego, co się nam należy! Żądamy gwarancji proporcjonalnego, tajnego, czteroprzymiotnikowego prawa głosowania w kurji mniejszości miejskiej na listę pracodawców i pracujących, oraz prawa wywozu nierogacizny, choćby takich panów, jak ten (ruch w moją stronę) miał dziesięć razy dziennie szlag trafić! Skończyłem.

— Hańba mu! — zawył tłum.

— Pan profesor Wodogłowski ma głos! — zawołał przewodniczący.

— Czy pan sądzi, — mówił do mnie zwrócony profesor Wodogłowski, podobny dziwnie do nastraszonej foki — czy pan sądzi, że konflikty ekonomiczno-historyczne dadzą się załagodzić orzeczeniami komisji statystycznych, obcinających nam mnożne?... Nie! Za takiego idjotę nie uważam pana! Pan, rzekomo człowiek inteligentny, chce nam udowodnić, że etatyzm i centralizacja władz przy niewystarczającej konsumcji i hyperprodukcji wyrobów włókienniczych, mają zastosowanie do wielomiljonowej

Objawy tępego nacjonalizmu.

Z obowiązku socjalistycznego kronikarza, notujemy kilka spraw przykrych, które stanęły ostatnio na porządku obrad sejmowej komisji óświatowej. Po cóż wiecznie potrącać o sprawy przykre w swej treści, przykre w metodzie ich załatwiania, po co grzebać wciąż w przebogatym śmietniku naszej teraźniejszości, po co zdrapywać strupy i okazywać rany? Taki to już jednak obowiązek robotniczego pisma, organu klasy, która oddycha tęsknotą do jutra, innego i lepszego, niż złe i pełne krzywdy dziś — obowiązek wskazywania braków, niedomagań, demaskowania złej woli i głupoty. Obowiązek budzenia ospałych a zagrzewania gotowych do walki o ideały sprawiedliwości!

Poseł Grynbaum poruszył na swem posiedzeniu komisji sprawę prześladowania garści studentów wydziału rolnego Politechniki lwowskiej w Dublanach przez rozwydrzony ogół tych tak zwanych u nas Dublańczyków. Winą nielicznej garstki prześladowanych było ich wyznanie. Hasłem prześladowców obrona polskości uczelni wyższych w Polsce. Ohydę karczemnych burd powiększa jeszcze fakt iż wśród owych kilku skazanych wyrokiem szowinistycznych maffji na wygnanie, była kobieta. Kolegów jej bito i napastowano ich na każdym kroku, ona stała się pono przedmiotem pornograficznych dowcipów. Dublańscy studenci przeważnie pochodzą ze sfer ziemiańskich, które chlubią się rycerskością wobec płci słabej. Gdzież podziała się nie rycerskość już, lecz proste poczucie przyzwoitości w tym wypadku? I czy można zapominać się do tego stopnia i tak dalece ulegać nagonce niesumiennych podżegaczy nacjonalistycznych, by całkiem gdzieś po drodze zatracić świadomość tego, dokąd dojść wolno w walce na terenie wyższych uczelni. Istnieje podobno jakiś honor akademicki, wysoko, nieraz przesadnie ceniony przez młodzież. Istnieje tradycja Politechniki lwowskiej, pełna pięknych kart, tradycja udziału w walkach wolnościowych i pielęgnowania wolnościowych zasad.

Przeciw barbarzyństwu wstąpili dwaj mowcy polskiej lewicy, przedstawiciel radykalnych chłopów i reprezentant socjalistycznych robotników. Jeden i drugi w imieniu własnem i grup swoich założyli protest przeciwko zajściu samemu i przeciw zbyt łagodnemu traktowaniu wybryków przez władze wszechnicy. Młodość ma swoje prawa — nie należy przesadzać znaczenia ekscesów — takie słyszało się i słyszy głosy obrony i tłumaczenia. Demokracja polska i my, polscy socjaliści, nie znamy usprawiedliwienia dla burd, które splamić mogą zasłużenie dobre imię narodowej kultury polskiej. Dlatego bez zastrzeżeń potępiamy i rękę i miecz, faktycznych, jak i naczelnych sprawców dublańskich awantur.

Wawrzyny stąd nikomu nie wyrosną.

— — — — — — —

Na tem samem posiedzeniu komisji oświatowej, jeden z naszych towarzyszy posłów wniósł aby pewnej liczbie studentów narodowości ukraińskiej, obywateli obcego państwa udzielano stypendjów. Studenci ci, to Ukraińcy, dawni żołnierze Petlury, nie chcą i nie mogą powrócić na Ukrainę sowiecką, nie mają środków do dalszej nauki. Obciążenie skarbu państwa byłoby nieznaczne. Akt miałby zaś znaczenie symboliczne i pomocy dla obcej młodzieży i uiszczenie się z pewnego długu wobec niedawnych towarzyszy bojów. Kiedyś i nasza młodzież korzystała z obcych subsydjów, kiedyś i polscy młodzi powstańcy mogli żyć, utrzymywać się i uczyć tylko dzięki pomocy innych państw. Zapomnieli o tem, lub nie chcieli pamiętać członkowie stronnictw prawicy. Oni, którzy na wielkość i potrzebę walk powstańczych zdobyli sobie nowy, swoisty punkt patrzenia. Dla nich żołnierze Petlury, to sojusznicy znienawidzonego Piłsudskiego i — poprostu Ukraińcy. Dość powodów do odmówienia zwyczajnym względom ludzkości.

Szowiniści endeccy znaleźli sojusznika; gorącego, żarliwego sojusznika. Znaleźli go w pośle Grynbaumie. Żydowski szowinista pamięta tylko o tem jednem, że wojska Petlury urządziły gdzieś pogorm ludności żydowskiej. I jego na równi z posłem Rymerem nie obchodzą względy humanitarne, i u niego działa jedno uczucie potężniejsze od wszystkich innych, potrzeba zemsty. Nie myśli w tej chwili o przykrych momentach, które przechodzi młodzież bliska mu swojem położeniem, nie analizuje powodów, nie widzi przyczynowych związków. Przeważa swym głosem szale na korzyść stanowiska wrogiego ukraińskim niedobitkom, stanowiska prawicy. Połączyły się piękne dusze w bratnim sojuszu. Święcą tryumf nacjonalistyczna tępota i mściwość!

Pokrzywdzenie emerytów.

Po długich oczekiwaniach — poczekają jeszcze lat pięć na wypłatę należności.

INTERPELACJA POSŁÓW SMULIKOWSKIEGO, KURYŁOWICZA i Dra MARKA ORAZ TOW. ZE Z. P. P. S. DO PANA MINISTRA SKARBU

w sprawie niewłaściwego stosowania rozporządzenia o przerachowaniu należności do emerytów, wdów, sierot i inwalidów, którym nie wypłacono dotąd zaległych poborów.

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 27. grudnia 1924 r. o przerachowaniu należności (zgodnie z uchwałą Rady Ministrów z dnia 21. grudnia 1921 r.) postanawia, iż niewypłacone w przepisanym terminie lub przepisanej wysokości zaopatrzenie emerytalne, wdowie i sieroce renty, inwalidzkie, będą wypłacane w równych ratach w ciągu lat pięciu, począwszy od 1. kwietnia 1925 r.

Postanowienie to sprzeczne z art. 22. ustawy emerytalnej z 1923 r. krzywdzi wielką liczbę tych wszystkich emerytów, wdów i sierot, którym nie wypłacono nie z ich winy, a z winy powoli funkcjonującego aparatu administracyjnego — dawno należnego zaopatrzenia. Jest rzeczą niewątpliwą, że poważny procent interesowanych nie doczeka się spełnienia tego obowiązku państwowego w myśl nakazów ustawy.

Zważywszy, że pełnomocnictwa finansowe rządu o naprawie skarbu państwa i poprawie gospodarstwa społecznego nie upoważniają wcale rządu do zmniejszania uposażenia amerytalnego, ani rozłożenia zaległych należności i to na przeciąg aż 5 lat, podpisani zapytują:

Na jakiej podstawie wymienione rozporządzenie zastosowano do wypłaty emerytur, zabezpieczonych unormowanych istniejącą ustawą, a zalegających wyłącznie z winy rządu?

Czy rząd skłonny jest zarządzić natychmiastową wypłatę wszystkich zaległości emerytom, wdowom, sierotom i inwalidom, według pełnej i istotnej ich wartości?

Warszawa, dnia 19. lutego 1925.

—:::—

ludności i do narodu o świetlanej przeszłości historycznej? Czy pan może myśli...

Ależ, panie profesorze, ja nic nie myślę... Pytałem tylko...

— Nie trudno historji negować! Stwórz pan naprzód nowe fakty! Ha, tego pan nie potrafi!... Czyżby Henryk IV., pierwszy z rodu Bourbonów, nie wyrzekł tych pamiętnych słów: „Chcę, aby każdy chłop miał w niedzielę kurczę w swoim garnku“? Czyżby to powiedzenie nie miało istnieć, według teorji pana, dlatego, że komunista Ravaillac przebił go na ulicy nożem?... Temu pan zaprzeczyć niezdoła, szanowny panie! Dzisiejszy wiec doraźny jest przygotowaniem do wielkiego wiecu, który odbyć się musi tej niedzieli, aby wypowiedzieć się co myślimy o tem wszystkiem. Ogólnopaństwowy Związek I. D. J. O. T. A. musi się wypowiedzieć przed szerszem forum gdyż historja nie da się okłamać, a my na własnych śmieciach zdobędziemy się na prawdę historyczną i na energję wolnego narodu! (Huragan oklasków!) Tak jest! Wolnego i niepodległego narodu!...

•

Wczoraj widziałem powiecowy, imponujący pochód demonstracyjny, zorganizowany przez Ogólnopaństwowy Związek I. D. J. O. T. A.

Tłum przeszło 20-tysięczny ze sztandarami, transparentami, delegatami i policją państwową, otaczał cokół pomnika Mickiewicza, przed którym stał pan Ględzikowski i z rozwianym na wietrze włosem, przemawiał głosem piorunującym: „Dlaczego korzec śliwek, wyprodukowany na roli dworskiej, miał się przed wojną w stosunku odwrotnym do — dajmy na to — płacy egzekutora podatkowego, obchodzącego cały powiat piechotą?... Rodacy! Pytam się: dlaczego?“...

—:::—

Strejki lekarzy kas chorych.

Co pewien czas wybuchają strejki lekarzy kas chorych, szczególnie na terenie b. królestwa. Obecnie wybuchły także strejki w Łodzi i Lublinie.

Z kasami kas chorych na terenie b. królestwa podjęli lekarze zorganizowaną walkę i stawianiem wygórowanych żądań chcą tę ogromnej doniosłości instytucje opieki społecznej finansowo zniszczyć. Wprawdzie za podejmowano próby przeszczepienia tej walki i na teren Małopolski, gdzie kasy chorych od lat 35 rozwijają swą działalność, ale próby te spotykają się wśród samych lekarzy z zasłużoną opozycją, gdyż zrozumniano też potrzebę podporządkowania ciasnego egoizmu interesom wielkiego znaczenia społecznego.

Strejk lekarzy w Łodzi i Lublinie spotkał się z ogólnym potępieniem ubezpieczonych, którzy stanowią około 80% ludności i władz. Wojewoda łódzki uznał żądania lekarzy za kwalifikujące się do oddania urzędowi walki z lichwą, i zapowiedział wydanie zarządzeń, któreby zapewniły ludności dostępną opiekę lekarską. Dość powiedzieć że strejkujący lekarze zażądali 100% podwyżki poborów (zarabiają już od 700—1300 zł. mies.) spełnienie takiego żądania byłoby równoznaczne z likwidacją tej olbrzymiej instytucji, która w okresie przesilenia gospodarczego tylko z trudem może podołać swym zadaniom.

Carycyn — Stallingród

MOSKWA, 21. lutego. (Pat). Gubernjalny zjazd sowietu carycyńskiego uchwalił rezolucję, na mocy której Carycyn przemianowany został na Stallingród.

—:::—

Konferencja kolejowa z Rumunją.

WARSZAWA, 21. lutego. (AW). Konferencja kolejowa polsko - rumuńska w Niepokułowicach przedstawiła rządom polskiemu i rumuńskiemu szereg wniosków zdążających do ułatwienia komunikacji kolejowej. Rewizja paszportów i bagaży odbywać się ma w jednym wspólnym urzędzie, pociągi zatrzymywać się będą ytlko jeden raz kontrola dokumentów przez policję odbywać się będzie w pociągu.

Pożyczka dla Gdańska w Anglji

WARSZAWA, 21. lutego. (AW). Dzienniki gdańskie donoszą, że prezydent Senatu Sahm uzyskał w Londynie pożyczkę w sumie 35 milj. guldenów gdańskich. Dzienniki podkreślają, że fakt powyższy jest dowodem czynnego poparcia, jakie udziela Anglia Wolnemu miastu.

Wystawa wzorów monet polskich.

(A. W.) Otwarta w Muzeum Złotniczem przy ul. Złotej 22 wystawa projektów monet polskich cieszy się dużą frekwencją. Wystawa otwarta jest od godz. 10 rano do 8. wieczorem za opłata 10 groszy od osoby na Skarb narodowy.

Obok wzorów monet zwiedzający oglądać mogą cenne fanty przeznaczone do rozlosowania w dniu 28. b. m. na Loterji fantowej Skarbu narodowego.

Rosja żąda plebiscytu w Bessarabji.

RZYM, 20. lutego (AW). Rosyjski ambasador w Rzymie Jurejew oświadczył redakt. „Giornale d'Italia“, że Rosja żąda bezwarunkowo przeprowadzenia plebiscytu w Bessarabji

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów 22 lutego

Już nadeszły „Pamiętniki" Ignacego Daszyńskiego i są do nabycia w Księgarni Ludowej, Lwów, Szajnochy l. 2.

—:::—

BESTJI APOKALIPTYCZNEJ JEŹDZIEC PIĄTY pozostawił swe ślady w Nr. 49 „Słowa polskiego" z dnia 19. lutego br. pod napisem „Panu Bogu świeczkę — djabłu ogarek", w których oburza się na myśl, że dyrektorem jednej ze szkół miałby zostać zamianowanym socjalista.

Bestja ta zdołała zapowietrzyć atmosferę Rady Szkolnej lwowskiej, która ulegając jej wpływom obsadza stanowiska w szkolnictwie lwowskiem. Protekcja — nepotyzm panuje w R. S. M. bez przeszkód. Wojna z bestją ryzykowna, więc kwalifikacje osób nie mają żadnych walorów, posady otrzymują ludzie zgoła nieodpowiedni, bo są tu kreatury bestji.

Oczekujemy załatwienia tej sprawy ze strony kuratorjum, które może okaże się bardziej odpornem na wpływy bestji i na stanowiska dyrektorów przeznaczy nie kreatury a ludzi na to stanowisko istotnie się nadających. Jak dotąd sprawy stoją, to djabeł otrzymał świeczkę a Pan Bóg tylko ogarek.

„NOWE USTA" — pod tym tytułem Tadeusz Peiper znakomity krytyk i poeta — wygłosi w poniedziałek 23. b. m. o godz. 9.30 w sali Instytutu Technologicznego odczyt o nowej poezji — Odczyt autora torującego nowe drogi w twórczości poetyckiej i krytycznej budzi ogólne zainteresowanie.

POSTRADAŁ RĘKĘ PRZY PRACY. Józef Peszka, robotnik, zatrudniony w fabryce kas ogniotrwałych W. Chodzikowskiego przy ul. Na Bjonie, został porwany przez pas transmisyjny. Nieszczęsny poza licznemi obrażeniami doznał urwania ręki przy samym ramieniu. Ofiarę niebezpiecznej pracy zaopatrzono w Pogotowiu ratunkowem. — Następnie w stanie groźnym odwieziono P. do szpitala.

SPROSTOWANIE. Pewien kupiec zeznał w Pogotowiu rat. że zachorował po spożyciu kanapki w bufecie Giełdy zbożowej.

Śledztwo zarządzono w tej sprawie ustaliło, że ów pacjent pił tylko mleko w tym bufecie, poprzednio zaś jadł w domu rybę. Widocznie kombinacja ta nie wyszła mu na zdrowie, w czem jednak nie ponosi winy zarząd owego bufetu.

ZAGINIONY. Józef Siatecki, konduktor kolej. doniósł policji, że syn jego Mieczysław, liczący lat 18, wyszedł dnia 13. bm. z domu i przepadł bez wieści.

NIEBEZPIECZEŃSTWO WŚCIEKLIZNY. Pies N. Klimowicza, zam. na Pohulance pod l. 5, zachorował na wściekliznę i pokąsał inne czworonogi. Rakarz zabrał niebezpieczne zwierzę.

Post. Kewicz zastrzelił w realności przy ul. Krótkiej l. 8, kota, chorego również na wściekliznę.

Pies Stanisława Krzyżanowskiego, zam. przy ul. Źródlanej l. 6, pokąsał Leizora Habear i podarł na nim spodnie.

W Pogotowiu rat. zaopatrzono pokąsanych przez psy Kazimierza Barcia i Henryka Miechla.

ŚMIERTELNE POBICIE. Ksenka Czabanowa, zamieszkała w Malczycach, doniosła policji, że 18-letni syn jej Stefan został ciężko pobity przez Aleksandra Kurtiaka, kierownika piekarni w Kółku Rolniczem w Janowie. Czaban zbiegł ze służby będąc chorym od pobicia i zmarł z końcem stycznia b. r. t. j. w parę tygodni po opuszczeniu obowiązku.

Oskarżony przyznał się w śledztwie do „ukarania" Cz. za kradzież mąki, twierdzi jednak, że zmarły uciekając rzekomo przed nim spadł ze schodów i kontuzjował się śmiertelnie. Śledztwo w tej sprawie trwa w dalszym ciągu.

WALKA Z PASKARSTWEM I SPEKULACJĄ. Funkcjonarjusze policji dla walki z lichwą stwierdzili w ub. tygodniu złą wagę pieczywa, wypiekanego przez 11-tu piekarzy. Oskarżono ich o oszustwo i skierowano skargi do sądu. Również oskarżono w sądzie 5-ciu szynkarzy o lichwę towarową, oraz Józefa Reisesa, właściciela sklepu przy ul. Furmańskiej, Benjamina Grubera, zam. przy ul. Sieniawskiej l. 12, oskarżono w sądzie o oszustwo i usiłowane przekupstwo funkcjonarjusza P. P., będącego w służbie.

Do magistratu wniesiono skargi o lichwę na 4 właścicieli sklepów spożywczych i 6 piekarzy.

Brak cen stwierdzono w 26 sklepach, zaś brak kartek na pieczywie dwóch piekarzy.

Pozatem w ub. tygodniu skontrolowano 13 składów skór, kilkanaście sklepów bławatnych, z obuwiem, z mąką i t. p.

NIEPOŻYCZAJ DOBRY ZWYCZAJ. Edward Kotyniak, robotnik zatrudniony w firmie spedycyjnej Raucha przy ul. Furmańskiej, doniósł policji, że napadli go jacyś osobnicy, pobili go zaś jeden z nich niejaki Rudek pchnął go nożem w udo.

Zraniony podał równocześnie, że przed miesiącem pożyczył 16 zł. Marcinowi Karolowi, zatrudnionemu również w tej firmie. Gdy donoszący upominał się o zwrot pieniędzy dłużnik ten odmówił dodając, „skarż mię do sądu".

Kotyniak twierdzi, że napad i pobicie go było spowodowane namową Karola.

Policja zarządziła aresztowanie napastników.

ARESZTOWANIA POD ZARZUTEM NAPADU RABUNKOWEGO. Policja pow. żółkiewskiego aresztowała Piotra Stułkę z Turynki, Jana Łalę i Marka Mazarka z Woli Żółtanieckiej, pod zarzutem współuczestnictwa w napadzie rabunkowem na P. Kowalskiego, gajowego w Dziubulkach.

NIE MA DLA NIEJ ZAMKÓW. 42-letnia Parańka Krupska, z domu Koral, jest niebezpieczną złodziejką mieszkaniową. Obecnie zbiegła ona po raz trzeci ze szpitala, gdzie znajdowała się jako chora, odstawiona z aresztów policyjnych.

ZGON NIEMOWLĘCIA WŚRÓD PODEJRZANYCH OKOLICZNOŚCI. W realności przy ul. Nenckiego l. 11, zmarło jedno miesięczne niemowlę, będące podło pieką matki Parańki Hrynowej. Lekarz miejski dr. Wernicki nie mógł stwierdzić powodu zgonu dziecka i polecił zwłoki odnieść do Instytutu medycyny sądowej. Policja zarządziła śledztwo w tej sprawie.

RÓŻNE KRADZIEŻE. Z mieszkania Sisli Brenner przy ul. Słonecznej skradziono palto zimowe i buciki, wartości 150 zł.

Samuelowi Fränklowi skradziono z suteren realności przy ul. Nęckiego 5 kur i koguta, wartości 50 zł.

Nieznani sprawcy wyrwali zamki wraz z futrynami od drzwi wiodących do piwnic restauratora Zwolińskiego przy ul. Hetmańskiej. Spłoszeni zbiegli jednak nie wyrządziwszy pozatem żadnej szkody.

—:::—

Wiadomości z kraju.

ZMIAŻDŻENIE SAMOCHODU PRZEZ WOZY TRAMWAJOWE W KRAKOWIE. Właściciel „Esplanady" Wolkowski wypożyczył przedwczoraj auto swemu kelnerowi, mającemu jechać do ślubu. Nowożeniec po ślubie wybrał się do restauracji kolejowej celem wypożyczenia gramofonu. W drodze powrotnej auto wpadło u zbiegu ulic Kopernika i Mikołajskiej, pomiędzy dwa mijające się tramwaje i zostało zupełnie strzaskane, przyczem tramwaje wyskoczyły z szyn a jeden wagon przychylił się na bok. Brzęk szkła, krzyk i jęki momentalnie rozległy się wokoło. Pasażerowie tramwajowi przerażeni poczęli uciekać na oślep. Z jadących w aucie osób jedna tylko A. Gąsiorkówna wyszła bez szwanku. Trzej mężczyźni doznali ciężkich obrażeń, zaś jeden z nich, właściciel restauracji kolejowej Nowak, doznał załamania kości czołowej i zmarł wkrótce w szpitalu. Stan dwóch innych jest groźny. Również kilku pasażerów tramwajowych doznało kontuzji i poranień. Na miejscu karambolu pozostała kupa żelaziwa z rozbitego samochodu, które usunęła straż pożarna.

—:::—

—:::—

Komitet zabawowy Klubu L. K. S. „Lechia" urządza we wtorek, dnia 24. lutego, w sali posejmowej, gmach hr. Skarbka, wejście od pl. Krakowskiego

WIELKĄ REDUTĘ

kostjumowo-maskową.

Niespodzianki. Nagroda dla najpiękniejszej maski w postaci żywego „footbalisty". Radiokoncert.

Wstęp 4 zł. Akad. 2 zł. Bez zaproszeń.

Różne.

GRECKI MATUZALEM. W pownej wiosce na Poloponezie zmarł niejaki Georgios Kardas, ostatni świadek greckich walk o niepodległość, które toczyły się w roku 1821. Matuzalem ów dożył 128 lat. Pomyłka co do jego wieku jest wykluczona, służył on bow. pod rozkazami generała Kolokotrinisa i zapisany jest w listach rekrutacyjnych r. 1821-go jako 24 letni młodzieniec. Kardas aż do końca czuł się dobrze i jeszcze na 6 dni przed swą śmiercią odbył długą podróż piechotą, przyczem maszerował bez przerwy przez trzy godziny. Starzec był prawdziwą chodzącą kroniką i bardzo chętnie opowiadał o bohaterskiej epoce greckich walk wyzwoleńczych.

KINEMATOGRAF NA DNIE MORZA. Inżynier włoski Gatti, demonstrował w Rzymie zdjęcia kinematograficzne, które otrzymał na głębokości 1 000 do 2.000 metrów pod powierzchnią wody na morzu Śródziemnem i Adrjatyckiem, za pomocą wynalezionego przez siebie aparatu kinematograficznego do zdjęć na znacznych głębokościach, pomimo ogromnego ciśnienia wody. Wyniki okazałe się doskonałe, to też przyrząd Gattiego ma być umieszczony na parowcu, który odbędzie w celach naukowych podróż dokoła świata. W celu oświetlenia głębin morskich i umożliwienia ich fotografji, używa Gatti lampy elektrycznej o sile 800.000 świec.

ILU BEZROBOTNYCH MA KRAKÓW? „Naprzód" donosi o wzmożeniu się bezrobocia w Krakowie. Gdy w grudniu r. 1924 zarejestrowano 1.788 bezrobotnych, w tem miesiącu, to w styczniu liczba ta wzrosła do 2.165 osób. Z cyfry tej 30 bezrobotnych uprawnionych jest do poboru zasiłków rządowych.

Z ruchu robotniczego.

§ BACZNOŚĆ KAFLERZE! Związek Robotn. Budowlanych w Polsce (oddział kaflarzy, Lwów) odbędzie dnia 8. marca 1925 r. o godz. 10-tej rano Zwyczajne Doroczne Walne Zgromadzenie z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu.
2) Sprawozdanie Zarządu.
3) Sprawozdanie kasowe.
4) Sprawozdanie komisji kontrolnej i udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi.
5) Wybór nowego Zarządu.
6) Wnioski i interpelacje.

W razie niedostatecznej liczby członków powyższe zgromadzenie odbędzie się z tym samym porządkiem o godz. 11-tej bez względu na ilość członków.

§ STOLARZE! Omijajcie Kolomyję z powodu bojkotu fabryki stolarskiej Pistynera.

Z ruchu zawodowego.

§ WYDZIAŁ WYKONAWCZY RADY ZW. ZAW. odbędzie swoje zwyczajne posiedzenie w poniedziałek dnia 23. b. m. o godzinie 7-mej wieczorem w lokalu Ossolińskich 10

§ Z WYDZIAŁU WYKONAWCZEGO RADY ZW. ZAWODOWYCH WE LWOWIE. Zawiadamiamy wszystkie zrzeszone Związki zaw., że w niedzielę dnia 8. marca b. r. odbędzie się plenarne zebranie Rady celem wybrania nowego Wydziału Wykonawczego, wobec tego uprasza się wszystkie kl. Zw. zaw. we Lwowie, ażeby do 1. marca 1925 r.

1) wyrównały wszystkie zaległe wkładki do miejscowej Rady;

2) przeprowadziły wybór stałych delegatów Rady, a to w stosunku 1 delegat na 50 członków oraz 1 delegat z Zarządu.

Imienny spis wybranych delegatów należy bezwarunkowo wręczyć Sekretarjatowi Rady do dnia 1. marca b. r. celem wystawienia legitymacyj.

Za Wydział Wykonawczy:

Tuńs, sekr. Żeluszkiewicz, przew.

Frunze grozi bojarom rumuńskim.

Zadania czerwonej armji.

MOSKWA. 21. lutego. (A. W.) Nowy komisarz s. wojsk. Frunze wygłosił na zebraniu personalu kierowniczego i politycznego garnizonu moskiewskiego przemówienie o sytuacji międzynarodowej sowietów i zadaniach armji czerwonej.

Rozwój gospodarczy i wzmocnienie polityczne ZSSR. nie przyczyniają się do zmniejszenia niebezpieczeństwa zewnętrznego, lecz przeciwnie powiększają je, gdyż wszelkie wzmocnienie sow. świat kapitalistyczny uważa za podkopywanie swego ustroju. Próby stworzenia bloku antysowieckiego każą rozważyć, czy słusznem było dotychczasowe zmniejszanie sił zbrojnych. Czynniki, które sprzyjają wypełnieniu misji historycznej Zw. sow. t. j. rozwój ruchu rewolucyjnego w masach robotniczo- włościańskich na Zachodzie, rozwój narodów kolonjalnych i półkolonjalnych, oraz wzmagające się konflikty między państwami burżuazyjnemi, powiększają powierzchnię tarcia świata kapitalistycznego ze Zw. sow. Dalej zaznaczył Frunze, że Zw. sow. znajduje się w przededniu rokowań z Francją. Z Japonją nie zawarto wprawdzie żadnego przymierza, istnieje jednak sąsiedzkie porozumienie. Nawiązując do doniesienia prasy zagranicznej o wojowniczych swych tendencjach, Frunze zaznacza, iż istotnie ze względu na swe bessarabskie pochodzenie nie może on żywić sympatji dla ustroju Bessarabji i Bukowiny. Potwierdzając prawdziwość przypisywanego mu poglądu, o łatwości zbrojnej rozprawy z Rumunją Frunze oświadcza, iż nie obawia przed Rumunją, lecz jedynie dążenia pokojowe Zw. sow. pozwalają bojarom rumuńskim uciskać masy pracujące Bessarabji i Bukowiny. W końcu podkreślił Frunze konieczność wzmocnienia dyscypliny w armji sowieckiej i wychowania żołnierzy w duchu wskazówek Lenina.

—:::—

Schwytanie szajki morderców w Paryżu.

PARYŻ. 21. lutego. (Pat.) Dzienniki rozpisują się o wykryciu bandy rozbójniczej, niepokojącej od dłuższego czasu przedmieścia Paryża. Wersalu i zniszczonych terytorjów, a składających się rzekomo z Polaków. Kilku członków tej bandy zostało już aresztowanych, ale obaj przywódcy nie zostali jeszcze ujęci. Jeden z nich ma być niejaki Zemluki (?) lat 25 z Warszawy, drugi zaś 19 letni Urbantak (?) Ujęta przez policję kochanka szefa bandy Wernik (?) z pod Warszawy pomagała we włamaniach w ten sposób, że przyjmowała służbę jako pokojówka w bogatych domach i w nocy wpuszczała bandytów. Policja jest zdania, że banda, która ostatnio grasowała w Reims, ma na sumieniu liczne morderstwa, że jej ofiarą padł pewien prywatny detektyw w Wersalu, którego niedawno znaleziono na ulicy z przestrzeloną piersią, oraz, że jej ofiarą był także pewien inżynier rosyjski, którego znaleziono nieżywego w przedziale pociągu wersalskiego, a która to zbrodnia wywołała wówczas żywe zaniepokojenie opinji.

—:::—

Tajemniczy samobójca w lesie za rogatką Zieloną.

LWÓW, 21. lutego.

Jan Czużak, gospodarz z Pasiek Halickich doniósł wczoraj policji, że dzieci zbierając kwiaty w krzakach pomiędzy lasem winnickim a miejskim znalazły zwłoki mężczyzny. Obok trupa leżał zabity zając i list.

Po otrzymaniu tej wieści wyjechała samochodem na miejsce wypadku komisja sądowo-lekarska, w której wziął udział sędzia Witoszyński, lekarz sądowy dr. Radziński i kom. pol. Batorski.

W krzakach, o trzy kilometry od gościńca ujrzeli przybyli zwłoki około 27- letniego mężczyzny, o twarzy szczupłej, przyciętych wąsach i włosach ciemno- blond. Zmarły ubrany był w czarną kurtkę i takie ciemne ubranie, na nogach miał wysokie buty. Obok zwłok leżała obcięta lufa karabinowa bez łożyska.

Denat strzelił do siebie w pozycji leżącej celując w okolicę serca. W kieszeni jego ubrania znaleziono dwa naboje przystosowane do karabinów niemieckiego systemu. Gdy rozkopano ziemię pod zwłokami, wydobyto kulę, która przeszła przez pierś denata i utkwiła w ziemi.

Przy samobójcy znaleziono list z datą 19 b. m. o treści n. p. „Tu koniec mego życia. Proszę pochować mnie porządnie, gdyż czekam na to siódmy rok. Kłaniam się“. List ten był bez podpisu. Nazwiska denata nie zdołano ustalić. O kilka kroków od zwłok samobójcy, leżał nieżywy zając, którego głowa tkwiła w pętlicy sporządzonej z drutu miedzianego, przymocowanego do krzaka. Włóczące się psy, lub leśne gryzonie nadgryzły nieco zająca. Komisja urzędująca nie zdołała ustalić jaki istnieje związek pomiędzy śmiercią denata a niefortunnego kłapoucha.

Zwłoki samobójcy zabrano do kostnicy cmentarnej w Sichowie.

Gdy komisja skończyła swą czynność dzieci obecne na miejscu wypadku powiadomiły kom. Batorskiego, że pod lasem leżą również zwłoki jakiegoś żołnierza. Poszukiwania za tym drugim trupem, pozostały jednak bez rezultatu.

Cło na obuwie nie będzie zniesione.

WARSZAWA. 21. lutego. (AW). Biuro Badania Cen na ostatniem posiedzeniu wypowiedziało się przeciwko zniesieniu ulg celnych na obuwie zagraniczne, gdyż drożyzna obuwia w Polsce wywołana jest wadliwą organizacją zarówno przemysłu szewskiego jak i handlu obuwiem. Dodać należy, że zniesienie ulg celnych na obuwie z zagranicy domagały się nie organizacje szewskie, lecz organizacje kupców zajmujących się sprzedażą gotowego obuwia. Biuro Badania Cen w najbliższym czasie zajmie się badaniem drożyzny wpisów szkolnych.

—:::—

Skandal w szpitalu dla obłąkanych.

KRAKÓW. 21. lutego. (AW). Od szeregu dni obiega tu pogłoska, że w Zakładzie dla umysłowo chorych w Kobierzynie na 350 osób 35 zaniemogło na zaburzenia żołądkowe wskutek zatrucia mięsem nieświeżem. W tej sprawie prowadzi badania Instytut prof. Nowaka, oraz Zakład Badania Środków spożywczych.

—::—

Włochy obejdą się bez konkordatu.

RZYM. 21. lutego. (Pat). W związku z podjęciem prac przez komisję ustawodawczo - kościelną, dzienniki zauważają, że bynajmniej nie zanosi się na zawarcie konkordatu między Włochami a Watykanem.

Znowu śmierć górników.

PARYŻ. 21. lutego. (Pat). „Matin“ donosi z Sulivanu (Stan Indiana), że w czasie katastrofy w kopalni węgla zostało zagrzebanych 142 górników, z których 106 wydobyto żywych a 8-miu umarłych. Reszta prawdopodobnie uległa zatruciu gazami.

Zatarg Włoch z Egiptem.

LONDYN. 21. lutego. (Pat). Dzienniki tut. donoszą, że rząd włoski koncentruje wojska na granicy Trypolisu i Egiptu. Wczoraj rząd włoski wystosował prośbę pod adresem egipskiego prezesa ministrów Sivara Paszy, ażeby rząd egipski przystąpił do uregulowania granicy pomiędzy Egiptem a Trypolisem. Sivar Pasza odrzucił tę prośbę i zażądał, aby sprawa uregulowania granic została odroczoną do czasu po wyborach w Egipcie.

Nasz dodatek powieściowy.

W następnym tygodniu rozpoczynamy w naszem piśmie w formie książkowej druk głośnej powieści znanego pisarza amerykańskiego

UPTONA SINCLAIRA

pod tytułem

„Nazywają mnie cieślą“.

Dodatek powieściowy będzie bezpłatną premią dla czytelników i prenumeratorów „Dziennika Ludowego“.

Sprawy polsko-gdańskie przed Ligą Narodów.

WARSZAWA. 21. lutego. (AW). Na porządku dziennym 33-ciej sesji Rady Ligi Nar. znajduje się 9spraw polsko - gdańskich na ogólną liczbę 22 punktów porządku dziennego. Omawiać się będzie stosunek prawno - państwowy między senatem gdańskim a Polską i R. L. Nar. na podstawie Traktatu, oraz żąda ńpolskich umotywowanych z związkiem gospodarczym Polski z Gdańskiem. L. Nar. rozpatrzy dalej projekt utworzenia w łonie Ligi Nar. specjalnej komisji administracyjnej dla spraw polsko - gdańskich. Dalszymi punktami obrad będą: sprawa mianowania prezydenta portu, siedziby dyrekcji kolejowej, podziału między Gdańsk a Polskę mienia pozostałego po władzach pruskich, kwestja policji polskiej w Gdańsku, sprawa kompetencji Wys. Komisarza, wreszcie najważniejsza sprawa sporu o skrzynki pocztowe, przyczem punkt ten urzędowo brzmi: „Rozszerzenie polskiej służby pocztowej na terenie w. m. Gdańska“.

Radjokoncesje chjeńskie.

WARSZAWA. 21. lutego. (Tel. wł.). O koncesję na budowę radjo-stacji nadawczych starają się dwie spółki kapitalistyczno-polityczne. Grupa p. Smulskiego (Piast) i grupa chadecka z pp. Czerniewskim. Dymowskim Kortantym na czele. Gdyby zabiegi te zostały uwieńczone skutkiem, ujrzelibyśmy klasyczny przykład koncesyjki politycznej, wyzyskującej radja dla celów agitacji partyjnej.

Ratyfikacja umowy sowiecko-japońskiej.

MOSKWA. 21 lutego. (Pat). Umowa sowiecko-japońska została w dniu wczorajszym przez prezydjum W.C.I.K. ratyfikowana.

Odtłuszczające operacje.

WIEDEŃ. 21. lutego. (Pat). Na wczorajszem posiedzeniu Tow. lekarskiego asystent kliniki Dr. Weiselberg przedstawił kilka pacjentek z których każda waży 100 kg. a którym zapomocą operacji usunięto 5 do 7 kg. tłuszczu brzusznego, przyczem pacentki mają się zupełnie dobrze.

Walka z reakcją w Prusiech.

BERLIN. 21. lutego. (Pat). Wczoraj wieczorem po ogłoszeniu dymisji Marksa frakcja sejmowa partji centrum odbyła naradę, na której uchwaliła wysunąć ponownie kandydaturę Marksa na premiera. Marks oświadczył, że przyjmie ten wybór. Nowe wybory odbędą się prawdopodobnie 4. marca.

Odszkodowanie za zatopienie Lusitanji.

WIEDEŃ. 21. lutego. (Pat). „N. Wiener Tageblatt“ donosi z Waszyngtonu, że amerykańsko - niem. sąd rozjemczy, który miał zadecydować o wysokości odszkodowań żądanych przez obywateli amerykańskich od Niemiec za zatopienie „Lusitanji“ wydał wyrok, na mocy którego Niemcy mają zapłacić wszystkie żądane odszkodowania wynikłe z zatopienia „Lusitanji“. Suma odszkodowań wynosi 7 miljonów dolarów. Jak wiadomo wskutek zatopienia „Lusitanji“ zginęło 1198 osób.

Kłopoty p. Ossendowskiego.

WIEDEŃ. 21. lutego. (Pat). „Wiener Allg. Ztg.“ donosi z Berlina, że Sven Hedin zarzuca Ossendowskiemu plagiat odnośnie do misterjów tybetańskich. Sven Hedin twierdzi, że odnośne ustępy owej publikacji HOssendowski odpisał z wydanej przed 14 laty książki St. Ives d'Alveidre pod tyt. „Mission de l' Inde en Europe“.

—:::—

Opłaty czynszowe w marcu b. r.

W uwzględnieniu wchodzącej w życie z dnia 1. marca b. r. podwyżki podatku gminnego od lokali, który wyniesie od mieszkań 3.33%, zaś od sklepów i lokali przemysłowych 6% od każdych 100 koron czynszu przedwojennego, ustalił Urząd rozjemczy we Lwowie, nowe mnożniki czynszowe za marzec wraz z dodatkami i podatkami gminnymi.

Nowe mnożniki czynszowe wynoszą: A) mieszkania jednopokojowe lub pokój z kuchnią, mnożnik 0.3025, B) a) 2- do 3 pokojowe, mnożnik 0.3550.

b) Lokale handlowe, przedsiębiorstwa, wykupujące świadectwa przemysł. IV kat., pracownie rzemieślnicze, (świad. przem. VIII kateg.) mnożnik 0.3834.

C) a) Mieszkania 4- do 6-pokojowe, mnożnik 0.4075.

b) Lokale spółdzielni robotn. oraz związków, zaw. robotn., pracownie rzemieślnicze (świad. przem. VII kateg.), mnożnik 0.4359.

D) a) Mieszkania 7-pokojowe i większe, mnożnik 0.4600.

b) Sklepy oraz pomieszczenia handlowe i przemysłowe z przedwoj. rocznem komornem do 1500 koron, pensjonaty, pracownie niepołączone z mieszkaniem, mnożnik 0.4884.

E) Sklepy o przedwoj. komornem ponad 1500 kor., mnożnik 0.5409.

F) Budynki fabryczne mnożnik 0.8034.

Odnośny mnożnik, pomnożony przez kwotę, którą płacono za mieszkanie w czerwcu 1914 roku daje w iloczynie czynsz w miesiącu marcu. Z dniem 1. kwietnia wzrosną czynsze ponownie w myśl ustawy o 6 proc.

N. P. Jeśli ktoś w czerwcu 1914 r. płacił za pokój z kuchnią 30 kor. aust. to 1 marca zapłaci 0.3025×30 czyli 9 zł. i 75 gr. itd.

Z dobrodziejstw Zakładu ubezpieczeń robot. od wypadków.

12. Zł. miesięcznie renty wdowiej.

Otrzymujemy następującą skargę:

Mąż mój pracował przez dwadzieścia kilka lat jako destylator nafty w różnych fabrykach Małopolski wschodniej.

W roku 1903 doznał ataku apopletycznego wskutek działania gazów oleju skalnego w chwili, kiedy spuścił się do rezerwoaru odpadków ropy, celem kontroli tegoż.

Wskutek powyższego wypadku — jako ubezpieczony przez dwadzieścia kilka lat w Zakładzie ubezpieczeń dla robotników od wypadków we Lwowie, otrzymał jako rentę 60 procent od zarobku rocznego wynoszącego 1612 koron tj. 80 koron 60 halerzy miesięcznie, później zmniejszoną do wysokości 50 procent. Z kwoty tej jednak mogłam wówczas utrzymać męża, siebie i kilkoro dzieci.

W roku 1910 zmarł mój mąż w następstwie wypadku zaszłego w roku 1903, poczem Zakład ubezpieczeń od wypadków we Lwowie raczył mi przyznać wdowią rentę miesięczną 20 procent od zarobku rocznego męża tj. **(26 koron 87 halerzy)** dwadzieścia sześć koron 87 halerzy, która to kwota była przynajmniej podstawą utrzymania mojego. Tak było za czasów austrjackich.

Od roku 1918. tj. po wprowadzeniu relacji markowej, otrzymywałam kolejno miesięcznie 150 Mp., 2000 Mp. (rok 1922), (w roku 1923), 4.817 Mp., 23.400 Mp., 6 Zł., a ostatnio 12 Zł. (słownie dwanaście złotych) miesięcznie.

Czy nie jest to ironja wypłacać w obecnych czasach drożyzny wdową rentę 12 zł. miesięcznie, gdy para bucików kosztuje 35 Zł.?

Czy urzędnicy Zakładu ubezpieczeń we Lwowie, opłacani groszem robotniczym, pobierają dziś jeszcze taką gażę miesięczną, jaką pobierali po zaprowadzeniu relacji markowej?

Czy kwota 12 Zł. w obecnych czasach ma być równą przyznanej mi rencie przed wojną w wysokości **26 koron 87 halerzy?**

Możeby było wskazanem, by p. Prezydent Ministrów Grabski i Ministerstwo pracy i opieki społecznej zajęli się pilniej tak wysoce dobroczynnymi zakładami ubezpieczenia robotników od wypadków by takowe nie tylko nosiły szumne i wiele obiecujące nazwy, ale grosz zebrany od miljonów robotników obracały nie tylko na administrację, lecz także na świadczenia i renty, a nie skazywały wdów po robotnikach na śmierć głodową.

Albo Zakład ubezpieczeń spełnia swoją misję opieki społecznej, albo jest tylko parodją biurokratyczną, a w takim wypadku należałoby jak najrychlej prowadzić reformę obecnej organizacji i statutów istniejących, by Zakłady ubezpieczeń od wypadków nie były tylko kasami, do których wpływają wkładki za robotników, lecz Zakładami opieki, które dają za kilkunastoletnie wkładki tysiecy robotników, świadczenia robotnikom uległym wypadkom, względnie wdowom po tychże.

Niech opisanie niniejszego faktu będzie bodźcem dla p. Posłów P. P. S., dla poruszenia tej sprawy żywo obchodzącej masy robotnicze w sejmie ustawodawczym.

Niech fakt ten będzie pociechą dla przyszłych wdów po robotnikach ubezpieczonych w Zakładzie ubezpieczeń od wypadkpw we Lwowie!

Niech fakt ten będzie reklamą dla wyż wspomnianego Zakładu, który raczy mi wypłacać rentę miesięczną 12 złotych i reklamą dla statutów, którymi się ten Zakład posługuje.

Zwracam się też do ogółu robotniczego z gorącą prośbą, aby zajęli się tym Zakładem, aby przestał być kpinami z ubezpieczenia.

Równocześnie apeluję tą drogą do sumienia Dyrekcji tegoż Zakładu, by zechciała mi podwyższyć mą rentę wdowią do wysokości wartości przedwojennych 26 koron 87 halerzy, względnie by zechciała mi wypłacić odprawę celem umożliwienia mi urządzenia jakiejś egzystencji. **R. S.**

Projekt reformy kalendarza.

Po pięciu dniach pracy dzień wypoczynku.

Obecnie rozpoczęła w Genewie swe prace sesja Ligi narodów. Na porządku dziennym obrad znajduje się sprawa zmiany kalendarza. Największe przeszkody zostały usunięte w ciągu 1924 roku, kiedy dominujące wyznania świata: katolickie, ewangielickie i prawosławne wyraziły gotowość wzięcia udziału w rokowaniach co do zmian istniejącego obecnie kalendarza. Kościół katolicki, jeden z najkonserwatywniejszych, oświadczył, że nie widzi przeszkód dogmatycznych w przesunięciu świąt katolickich, że Wielkanoc, w razie zmiany kalendarza, musiałaby być uniezależniona od pełni księżyca, oraz, że kościół nie jest skrępowany prawem starego testamentu o tygodniu siedmiodniowym.

W ten sposób została otwarta droga do skrócenia tygodnia i regularnego podziału roku. Każdy z 12-miesięcy roku byłby podzielony na 5 tygodni po 6 dni, zaś przy końcu każdego ćwierćrocza byłby wstawiony dodatkowy dzień świąteczny (Wielkanoc, Zielone Świątki i t. d.) i łączyłby się, jako dzień 31-szy miesiąca z niedzielą. Pozatem z końcem roku Sylwester, a z końcem każdego czwartego roku jeden dzień przestępny bezpośrednio po Zielonych Świątkach W wyniku takiego obliczenia zreformowany rok posiadałby 300 dni roboczych, 60 niedziel, 5, względnie 6 dni świątecznych, czyli razem 365 symetrycznie podzielonych dni z uwzględnieniem tygodnia sześciodniowego.

Robotnicy, korzystający obecnie z ośmiogodzinnego dnia pracy, nie cierpią obecnie tyle z powodu siedmiodniowego tygodnia, ile wielka rzesza osób czynnych w wolnych zawodach.

Przewidywany jest także inny projekt podziału roku na 13 miesięcy po 28 dni przy rachowaniu 6 dni pracy z siódmym dniem wypoczynku. Za tym projektem wypowiadają się sfery kapitalistyczne. W Anglji jak wiadomo już przed laty wprowadzono t. zw. „angielską sobotę" (praca tylko do południa), w Ameryce Północnej w niektórych fabrykach zwalniają pracowników na całą sobotę.

Amerykański przykład ze względu na wydajność pracy robotnika, wzmocnionego przez dwa dni wypoczynku byłby najbardziej wskazany, ale kapitał europejski tylko czasami lubi naśladować Amerykę, zwłaszcza tam, gdzie przewiduje dla siebie korzyść.

Bez walki na terenie Ligi się nie obejdzie.

—:::—

Węgierski Matteotti.

W 5 letnią rocznicę zamordowania Beli Somogyi'ego.

Dnia 16. lutego br. minęło 5 lat od zamordowania jednego z najwybitniejszych przewódców ruchu robotniczego na Węgrzech. Beli Somogyi'ego i jego przyjaciela, 26-letniego poety Beli Bacso. Były to czasy najokrutniejszego srożenia się białego terroru po złamaniu rewolucji komunistycznej. Podwójnego mordu dokonali oficerowie z osławionej grupy Ostenburga, nazwiska ich podawano powszechnie z ust do ust, mimo to rozpoczęte śledztwo utknęło na martwym punkcie, a akta oddano prokuratorji wojskowej, gdzie utonęły.

Sposób w jaki zamordowano Somogyi'ego, był w cztery lata potem wzorem do naśladownictwa dla morderców Matteottiego. Obaj przyjaciele, Somoghyi i Bacso, którzy wyszli wieczorem z redakcji „Nepszavy". zostali porwani i automobilem wywiezieni nad brzeg Dunaju, gdzie ich zastrzelono, poczem wrzucono do rzeki.

Zostało stwierdzone, że Somogyi jechał w aucie skrępowany na rękach i nogach, z kneblem w ustach. Nad brzegiem Dunaju rozegrać się musiała jeszcze rozpaczliwa walka, bo ślady jej zachowały się w miejscu, gdzie zatrzymał się automobil. Mordercy obrabowali następnie zwłoki, zabierając palto, zegarek i inne przedmioty wartościowe. Obrabowane ciało znaleziono potem w sitowiu rzecznem. Drugiej ofierze, której ciało znaleziono w rzece, obciążone kamieniami, zostawiono widocznie przez przeoczenie zegarek. Stanął on na godz. 10.15, najprawdopodobniej w chwili, kiedy ciało rzucano do wody — a ponieważ obaj nieszczęśliwi opuścili redakcję o godz. 8.50. cała tragedja rozegrała się w przeciągu $1^1/_2$ godziny.

Męczennik za sprawę proletarjatu, Bela Somogyi, pochodził z ubogiej rodziny. Działalność swoją społeczną rozpoczął jako biedny nauczyciel wiejski. Kontynuował ją później w Budapeszcie, słowem i pismem przemawiając do proletarjatu warsztatów, i szkół. Dążył do ożywiewienia nowym duchem szkoły węgierskiej, do reformy, którаby usuwając strupieszały biurokratyzm reakcjonizmu, nowe, świeże siły tchnęła w młodzież, a za jej pośrednictwem w społeczeństwo. Pomagały mu w tem zdolności pedagogiczne wyrazem których jest szereg napisanych przez niego podręczników szkolnych, przeprowadzających prawdziwe zrewolucjonowanie ducha szkoły.

Za dyktatury Rad ustąpił z wszystkich swych publicznych stanowisk, rzadko nawet zjawiał się w redakcji, przeczuwając słusznie, że że ten krwawy i szalony karnawał skończy się strasznym postem. Po upadku dyktatury, gdy nietylko ruch komunistyczny, ale wogóle cały ruch robotniczy zamierał pod białym terrorem, Somoghyi wystąpił na widownię, stając na czele uciemiężonych rzesz proletarjatu. Nie można było przeciw niemu wystąpić oficjalnie, biali terroryści chwycili się tedy podstępnego mordu, aby usunąć niebezpiecznego przeciwnika. Mord omówiony został na zebraniu oficerskiem 14. lutego — w dwa dni potem Somogyi już nie żył.

Ale życie i męczeńska śmierć tego wielkiego socjalisty nie poszła na marne. Ożywiona na nowo duchem jego węgierska socjalna demokracja z świeżemi siłami podejmuje walkę z kontrrewolucją, aby stanąć godnie w szeregu bratnich partji, zdobywających w ciężkiem zmaganiu najwyższy cel — wolność i pełnię życia dla wszystkich pracujących.

—:::—

Zamknięcie państwow. Zakładów obróbki drzewa.

Z powodu braku zamówień dyrekcja państw. Zakładów obróbki drzewa na Persenkówce jest zmuszona przeprowadzać gwałtownie redukcję pracowników, a w najbliższe dni zapowiedziała zupełne zamknięcie przedsiębiorstwa.

Przez zamknięcie tych Zakładów kilkuset robotników pomnożą szeregi bezrobotnych.

Przy tej sposobności podnieść należy osobliwą gospodarkę państwową. Rząd prowadzi odbudowę na wschodzie i potrzebuje wielu gotowych domów, które właśnie wyrabiają owe państwowe zakłady. Tymczasem roboty oddaje się prywatnym przedsiębiorstwom, które nawet tych zamówień wykonać nie mogą. Skutek jest ten, że przedsiębiorcy ci zwracają się do państwowych, aby na rachunek przedsiębiorców te roboty wykonały.

Już sam fakt pomijania własnych zakładów państwowych przy rozdawnictwie robót zasługuje na napiętnowanie, cóż dopiero powiedzieć o wytwarzaniu sytuacji przez wprowadzanie pośrednika między rząd a jego przedsiębiorstwo.

Polecamy tę sprawę bardzo gorąco naszym posłom.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WĘ LWOWIE:

Niedziela o godz. 3 popoł. „Halka“.
Niedziela o godz. 7.30 wiecz. „Sen nocy letniej“.
Poniedziałek o godz. 7.30 wiecz. „Lohengrin“ (ważne bilety zakupione w poniedziałek 16. lutego).
Wtorek o godz. 7.30 wiecz. „Wesele Figara“
Sroda o godz. 7.30 wiecz. „Sen nocy letniej“.
Cwartek o godz. 7.30 wiecz. „Sen nocy letniej“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO. ul. Gródecka 2b:

Niedziela o godz. 7.30 wiecz. „Proces rozwodowy“.
Poniedziałek o g. 7.30 wiecz. „Proces rozwodowy“.
Wtorek o godz. 7.30 wiecz. „Proces rozwodowy“.
Sroda o godz. 7.30 wiecz. „Proces rozwodowy“.
Czwartek o godz. 7.30 wiecz. „Proces rozwodowy“.

REPERTUAR TEATRU NOWOSCI. ul. Słoneczna:

Niedziela o godz. 7.30 wiecz. „Hrabina Marica“.
Poniedziałek o godz. 7.30 wiecz. „Hrabina Marica“.
Wtorek o godz. 7.30 wcz. „Hrabina Marica“.
Sroda z powodu próby generalnej z operetki „Agri“ teatr zamknięty.
Czwartek o godz. 7.30 wiecz. „Agri“ (premiera).

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL.
ul. Jagiellońska L. 11.

Gościnne występy sławnych art. operetkowych Rosenfeldów.

Niedziela o godz. 7.30 wiecz. „Bóg miłości“.
Poniedziałek o godz. 7.30 wiecz. „Bóg miłości“.

—:::—

„SEN NOCY LETNIEJ“, arcydzieło Szekspira wystawione na naszej scenie z przepychem, starannością i pietyzmem ukaże się dziś w niedzielę na scenie Teatru Wielkiego. Jednogłośne w pełne uznania słowa prasy, zapełniona widownia na każdem przedstawieniu, są najwyższym dowodem, iż dzieło to utrzyma się na repertuarze przez czas dłuższy. Gra całego zespołu, praca reżysera Sosnowskiego przyczyniły się do powodzenia tej komedji.

„HRABINA MARICA“, piękna operetka Kalmana ciesząca się nadzwyczajnem powodzeniem ukaże dziś na scenie Teatru Nowości z niezrównanymi wykonawcami ról głównych pp. Miłowską, Kasprowiczową, Rapacką, Kowalskim, Kuligowskim i Tatrzańskim.

„JAS I MAŁGOSIA“. Premiera tej fantastycznej opery Humperdincka, ukaże się w piątek, dnia 27. b. m. Odbywają się końcowe próby nad przygotowaniem premiery pod kierunkiem kapelmistrza Lewickiego i reżysera Łowczyńskiego. Obsadę tworzą pp. Hinglerówna, Kasprowiczowa, Lublcz, Nahlikówna, Tęczarowska, Skórska-Tomaszewska i Schütz.

„AGRI“, operetka Stephana, ukaże się po raz pierwszy we czwartek dnia 26. bm. Będzie to zarazem pierwsze tryumfalne wejście tej operetki na scenę polską. Reżyser p. Kuligowski i kapelmistrz R. Wojnarowicz nie szczędzą największych starań, by operetka ta była prawdziwą atrakcją muzyczną. Wielkiem urozmaiceniem nowej premiery są liczne produkcje choreograficzne, które opracowuje baletmistrz J. Cesarski. Operetka ta otrzyma niezwykle barwną wystawę dekoracyjno - kostjumową projektu Z. Balka, przenoszącą widza w krainę wschodu. Udział najwybitniejszych sił zespołu operetki z pp. Korabianką, Poleską, Rylską, Kuligowskim, Kowalskim, Sowińskim i Kopczyńskim wróżą tej operetce wielkie powodzenie.

OGŁOSZENIA.

Bezpłatne ogłoszenia dla poszukujących pracy.

Bezrobotnym — nie mającym biur pośrednictwa pracy przy organizacjach — zamieszczamy jednorazowo bezpłatne ogłoszenie objętości do 10-ciu słów.

RUTYNOWANA siła biurowa poszukuje jakiejkolwiek posady. Łaskawe zgłoszenia w Administracji »Dziennika Lud.« pod »uczciwa«.

ABSOLWENT szkoły przemysłowej poszukuje posady biurowej lub pracy fizycznej. Zgłoszenia do Administracji Dziennika Ludowego pod »Absolwent«.

PANIENKA, szyje po domach. Wiadomość ul. Wagilewiczów 7 II. p. na lewo

KRAWCZYNI poszukuje pracy w domu prywatnym. Zgłoszenia »Zdolna« do Administracji.

KAWALER szuka jakiegokolwiek zajęcia. Władam po polsku, rusku, niemiecku, rumuńsku. Zgłoszenia do adm. Dziennika Ludowego pod »Siła Biurowa«.

ZREDUKOWANY handlowiec poszukuje posady. Zgłoszenia w Administr. Dziennika Ludowego pod »Życie«.

DŁUGOLETNIA siła biurowa większej firmy, specjalność rachunkowość, poszukuje posady biurowej albo jako kasjerka z kaucją, może być na prowincji. Zgłoszenia do Administracji Dziennika Ludowego pod M. W.

Inwalida Polak, władający językiem niemieckim, poszukuje posady magazyniera, agenta handl., lub portjera w miejscu lub na prowincji. — Zgłoszenia pod S. W. do Administracji.

Za wiersz. milm. 1 szpaltowy zwykle za tekstem **Zł. —·10. Nadesłane Zł. —·30, w tekście Zł. —·50.**

OGŁOSZENIA

Na 1-ej str. Zł — 60 Drobne ogł. za słowo Zł. —·08 **Komunikaty Zł. —·40, zamiejscowe o 25% drożej.**

PIERWSZORZĘDNA SIŁA z branży fotografji i ewentualnie kinematografji znajdzie stałe i poważne stanowisko kierownicze w sklepie detalicznym Referencje i osobiste zgłoszenia »Kinofot« Lwów 3 Maja II a. Dla tejże firmy poszukiwany fachowy wojażer za stałą pensją. —2

INTELIGENTNEGO rozwoziciela inkasenta przyjmę zaraz. Zgłoszenia Bema L. 11 Ways. 21—3

SPECJALISTA CHORÓB WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH 36—3
Dr. I. Mund b. sekundarjusz szpitala wied. i lwowsk., ord. 8—10, 12—1, 3—6, w niedzielę 9—1, **Lwów, Asnyka 1,** (róg Pańskiej)

Dr. Anna Kogutowa
ordynuje w chorobach skórnych i wenerycznych
Kosmetyka lekarska
od 3—5 ul. Friedrichów 8. 22—1

Przez luty 30% opustu
na kostjumy, płaszcze, suknie — robota pierwszorzędna — damski salon krawiecki 139—
Józef Flick ul. Blacharska 20.

Na dogodne raty!!!
Płaszcze — Kostjumy — Suknie zagraniczne
u firmy **CECYLII HAHN**
Lwów, ul. Kazimierzowska 43 II. p.
Tanio bo na piętrze. 144—5 **Tanio bo na piętrze**

ESENCJA ZIOŁOWA
marki ochronnej
„MERIDIOL“
Znany i ulubiony środek domowy oddaje wielkie usługi przy bolu zębów, głowy, reumatyzmie, iszjas, niedomaganiu żołądka i zaziębieniu. Kto „**Meridiol**“ raz używał, zostaje jego wielbicielem. Żądać w aptekach i składach aptecznych. Sprzedaż dozwolona wedle ustawy Min. Zdrowia Publicznego.
Główny Skład
Częstochowa,
J. ORDON.



Wycieraczki i chodniki kokosowe oraz ceraty wszelkiego rodzaju
poleca najtaniej
L. HOSZOWSKI, LWÓW, Akademicka 3.

Spółka pożyczkowa
„Własna Pomoc“
w Gołogórach, stow. zarejestr. z ogr. por. zawiadamia, że Walne Zgromadzenie odbyło się 28 grudnia 1924 i uchwalono rozwiązanie stowarzyszenia i ustanowiono jako likwidatorów Salomona Lifschütza, Osiasa Lifschütza i Chaima Tennenbauma.
Uprasza się wierzycieli o zgłoszenie swych pretensji. 129—3

ZDOLNE samodzielne modniarki zostaną natychmiast przyjęte we fabryce Rudolfa Neuwelta, Lwów, Balonowa. Reflektuje się tylko na pierwszorzędne siły.



W CENTRALI POŃCZOCH
PFAU RYNEK 19
NAJTANIEJ
BO WCHÓD PRZEZ SIEŃ
58

KOMUNIKAT.

POZNAJ SIEBIE. Kim jesteś? kim być możesz? Charakter, zdolności, przeznaczenie. Jeżeli Ci brak energji, równowagi, jeżeli nie wiesz jak żyć, postępować, aby zwycięsko przeciwstawić się losowi, zwróć się do p. Szyllera-Szkolnika, znawcy dusz. autora prac naukowych. Nadeślij charakter pisma swego, lub zainteresowanej osoby. Napisz rok, miesiąc urodzenia, kawaler, żonaty, wdowiec, ile osób najbliższej rodziny. Na tych danych otrzymasz listem poleconym naukową szczegółową analize charakteru. Określenia ważniejszych zdarzeń życiowych. Odpowiedzi na szczerze zadane pytania, również horoskop ułożony przez słynne medjum Miss Ewigny. Analizę-horoskop wysyła się po otrzymaniu Zł. 8·—. Jeżeli wziąć pod uwagę, że wykonanie analizy wymaga poważnej umysłowej pracy, koszta ogłoszeń, pocztowe etc., wyżej oznaczona suma nie jest zbyt wysoka. Osobiście przyjmuję 12—7 pp. Doświadczenia naukowe pana Szyllera-Szkolnika zaszczycone chwalebnymi protokołami naukowych Towarzystw Warszawy, świadectwami najwybitniejszych powag świata lekarskiego i odezwami prasy. Książki nadzwyczaj ciekawej treści naukowo-pouczającej; Katalog ilustrowany darmo. Na przysyłkę dołączyć znaczek pocztowy. — Adres:

Warszawa,
Psycho-Grafolog
Szyller-Szkolnik
Piękna 25. — Pokój 14.
TELEFON 506—09.
914—1

KALENDARZ ROBOTNICZY
na rok 1925
do nabycia w
Księgarni Ludowej
ul. Szajnochy 2.

W
18 RATACH 18
Hallo! Hallo!
Dokąd idziesz? Do LUFTA
Skąd wracasz? Od LUFTA
Gdzie kupiłeś? U LUFTA
Płaszcze, Raglany, Suknie gotowe, Kostjumy damskie, Ubrania męskie i dziecinne, Bielizna gotowa, Płótna, Towary bławatne, Buciki itp.
18 w RATACH 18
135— **Towary wydajemy przy pierwszej racie.**
LUFT i SCHLAM Kazimierzowska 51.

LM. 14356/25
VIII.

KONKURS.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa rozpisuje niniejszem konkurs na

kierownika artystycznego (dyrektora) teatrów miejskich we Lwowie.

Kierownik artystyczny jest odpowiedzialny za całość kierownictwa artystycznego i winien ściśle się stosować do obowiązującego statutu organizacyjnego dla teatru miejskiego we Lwowie.

Kompetenci winni się wykazać, że są obywatelami państwa polskiego i posiadają wymagane do powyższego stanowiska odpowiednie uzdolnienie.

W szczególności winien kandydat wykazać ogólne wykształcenie literackie, znajomość tak literatury dramatycznej współczesnej jak i dawniejszej, tudzież szczególne znawstwo literatury rodzimej.

Przy tem nie powinna mu być obcą znajomość sztuki i techniki aktorskiej.

Ze względu, że teatr lwowski pielęgnuje obok dramatu oba działy muzyczne (**opera** i **operetka**) — pożądaną byłaby i **w tych dziedzinach taka przynajmniej** znajomość rzeczy, któraby **dawała rękojmię**, że przyszły kierownik potrafi i w tych dziedzinach **nadać** odpowiedni **kierunek** i sprosta obowiązkom ogólnego i naczelnego nadzoru.

Podania należycie udokumentowane, wraz z warunkami kompetentów, należy wnosić w nieprzekraczalnym terminie do 31. marca 1925 do Prezydjum Magistratu król. stoł. miasta Lwowa.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa.

We Lwowie, 12. lutego 1925.

J. NEUMANN, mp.
prezydent miasta.

—3

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, L. Sapiehy 77. — Tel. 496.